

## PIĘĆ KUREK

W GOSPODARSTWIE JEST PODWÓRZE,  
MAŁE, ŚREDNIE, CZĘSTO DUŻE  
OD ŚWITANIA AŻ DO ZMROKU  
WIELE DZIEJE SIĘ TU WOKÓŁ.  
ZGIEŁK I RWETES – JAZGOT PTASI  
SŁOŃCE WSZCZYNA, SŁOŃCE GASI.

BYŁA SOBIE RAZ ZAGRODA,  
GDZIE? NA MAPIE SZUKAĆ SZKODA  
DOŚĆ, ŻE W CAŁEJ OKOLICY  
ZNALI WSZYSCY JĄ ROLNICY.  
PRYM W NIM WIODŁA KUR RODZINA  
I TU BAJKA SIĘ ZACZYNA.  
KUREK BYŁO PIĘĆ NIE WIĘCEJ  
KAŻDA W PTASICH PIÓR SUKIENICE:  
PIERWSZA ŻÓŁTE PIÓRKA MIAŁA,  
DRUGA W BIAŁYCH – WCIAŻ JE PRAŁA,  
TRZECIA RDZAWE MA ODZIENIE,  
CZWARTA SZARE UPIERZENIE  
NO I PIĄTA GDZIEŚ PO KĄTACH  
W CZARNYCH PIÓRKACH WCIAŻ SIĘ PLAŁA.  
CHOĆ RÓŻNIŁY SIĘ.. NA CO DZIEŃ  
ŻYŁY KURY Z SOBĄ W ZGODZIE  
I GOSPODARZ – CHŁOP ROZUMNY  
TEŻ BYŁ Z TEGO STADKA DUMNY –  
NIOSŁY JAJKA MU A PRZECIEŻ  
TO ZADANIE KUR NA ŚWIECIE.  
LECZ, ŻE CZĘSTO TAK SIĘ ZDARZA  
CHCIAŁ INWENTARZ CHŁOP POMNAŻAĆ  
A POZA TYM MU CO RANO  
BRAK KOGUTA WYTYKANO  
- BEZ KOGUTA? NIE ZAGRODA!  
SZKODA TU ZAGLĄDAĆ.. SZKODA!  
SŁUCHAŁ UWAG JĘSZCZE WIELE  
I POJECHAŁ RAZ W NIEDZIELE  
HEN NA JARMARK DO KURNIKA,  
BY ZAKUPIĆ KOGUCIKA.  
ŚLICZNY KOGUT BYŁ W ISTOCIE  
ŚMIAŁO SIADAĆ MÓGŁ NA PŁOCIE  
I GŁOSIĆ, ŻE SŁONKO WSTAŁO  
LECZ MU JAKOŚ SIĘ NIE CHCIAŁO.  
MYŚLAŁ, ŻE DZIĘKI URODZIE  
PRZYJDZIE ŻYĆ MU TU W WYGODZIE.  
MINAŁ TYDZIEŃ, DRUGI MIJAŁ  
LOS KOGUCIKOWI SPRZYJAŁ  
SPAŁ NA ŻERDZI, ZIARNO DZIOBAŁ  
MIJAŁA ZA DOBĄ, DOBA.  
KURKI NIEPRYZYWCZAJONE  
CHADZAŁY WE WŁASNĄ STRONĘ  
JAJEK CHŁOPU PRZYBYWAŁO  
NIC ZŁEGO SIĘ WIĘC NIE DZIAŁO.  
LECZ JEST UJMĄ DLA KURNIKA  
GDY KOGUT PRACY UNIKA,  
ROZGNIEWAŁY SIĘ WIĘC KURY  
NA KOGUTA GDACZĄ Z GÓRY

ABY ZABRAŁ SIĘ DO PRACY  
A ŚWIT PIĘKNY WNET ZOBACZY.  
RAD, NIERAD KOGUCIK CHOŻY  
Z PIĘKNYCH PIÓR OGON UŁOŻYŁ  
I NAZAJUTRZ WRAZ Z ŚWITANIEM  
GŁOŚNE WYKONYWAŁ PIANIE,  
LECZ ZACHOWAŁ W SWOJEJ GŁOWIE,  
ŻE MU KAŻDA Z KUR ODPOWIE,  
KAŻDA Z NICH SZYBKO ZOBACZY  
CO TEŻ GNIEW KOGUTA ZNACZY.  
PLAN OBMYŚLIŁ W SWOJEJ GŁOWIE  
O NIM TERAZ SZYBKO POWIEM..  
Z KAŻDĄ MIESZKANKĄ KURNIKA  
KOGUCIK NA CHWILKĘ ZNIKAŁ  
I W MOMENCIE SAM NA SAM  
CZUŁĄ STRUNĘ TRĄCAŁ DAM,  
MÓWIĄC, ŻE ICH PIĘKNO PRZECIE  
SPRAWIA, ŻE SĄ PIERWSZE W ŚWIECIE.  
A NAZAJUTRZ KAŻDA KURKA  
W DODATKOWE ROSŁA PIÓRKA.  
NA PODWÓRKU ZAMIESZANIE,  
KUR ODBYWA SIĘ SKUBANIE,  
DZIUBIĄ SIĘ TAK PRZEOKROPNIE,  
ŻE AŻ ROLNIK STANAŁ W OKNIE  
- KO KO KO, - ZAGŁUSZA WSZYSTKO  
ROŚNIE W MIG POBOJOWISKO,  
KOGUT SIĘ POD PŁOTEM ŚMIEJE  
CIESZY GO TO CO SIĘ DZIEJE  
I PLANUJE – TYM SPOSOBEM  
BEZKARNYM BĘDĘ NIEROBEM,  
ŁATWO KUROM MIESZAĆ W GŁOWIE  
TEJ COŚ POWIEM, TAMTEJ POWIEM..  
GDY SIĘ BĘDĄ BIĆ – „SKORZYSTAM  
SPRAWA TÓ DOŚĆ OCZYWISTA.  
ZAWSZE KTÓRAŚ ZA MNĄ STANIE  
DOŚĆ Z WSTAWANIEM, RANNYM PIANIEM”.  
PRZELICZYŁO SIĘ PTASZYSKO,  
ROLNIK BOWIEM SŁYSZAŁ WSZYSTKO  
ROZGARZAŁ PIEC I W GARNKU WODĘ  
SPOCZAŁ W ZUPIE KUR W „NAGRODĘ”  
ZNÓW PANOWAŁ ŁAD ZAGRODZIE  
I OD ŚWIĘTA I NA CO DZIEŃ.  
NIE CHCIAŁ WIĘCEJ NIKT KOGUTA  
TAMTEGO ZGUBIŁA BUTA  
I LENISTWO, MNÓSTWO PYCHY -  
CHOĆ BYŁ Z NIEGO PTAK NIELICHY  
NIE PRZEWIDZIAŁ SWEJ PRZYSZŁOŚCI  
A W TEJ SPRAWIEDLIWOŚĆ GOŚCI.

Kasia Sz.